

T E K A.

Drukowano jako rękopis.

Oświadczenie Centrum Narodowego.

Fakt uchylecia się od przysięgi wojskowej części żołnierzy polskich, pochodzących z Królestwa, zmusza Centrum Narodowe do zajęcia wyraźnego stanowiska w tej sprawie.

Centrum Narodowe, wierne swym hasłom naczelnym, stworzenia zdrowej istoty państwa polskiego i oparcia jej na mocnym rządzie i na sile zbrojnej — w odmowie złożenia przysięgi przez żołnierzy widzi przeciwstawienie się świadome lub bezwiednie podstawowym dążeniom Narodu. Zjawisko to ze wszechmiar ubolewania godne.

Formuła przysięgi, uchwalona przez Radę Stanu, nie obrażała bynajmniej ani uczuć polskich, ani narodowej ambicji, choćby najbardziej przeczulonej. Inną w istniejących warunkach być nie mogła.

To też odrzucenie przysięgi jest niewątpliwie pozorem tylko, jakiego chwyciła się agitacja z dwóch stron idąca: z jednej — pragnąca naród polski utrzymać w bierności, z drugiej — cele ogólne podporządkująca wytycznym ciasnej stronnictwo i partyjnego fanatyzmu. Wszyscy, co w myśl pobudek tych podkopywali poczucie obowiązku polskiego żołnierza i obalamucali jego pojęcia winni są w równym stopniu zbrodni narodowego szkodnictwa. Czas szkodnictwu temu wypowiedzieć walkę bezwzględną i stanowczą.

Nie jałowe demonstracje i frondy i nie spisek tragiczny przeciwko interesom własnym — wypełniać dziś życie nasze winny, ale męska gotowość wyzyskania rozumnie każdej sposobności, która nam daje organizację i siłę. To też tym, co pojęli to i pomimo podszeptów niesumiennych pozostali sztandarowi polskiemu i celom Polski wierni — wyrażamy na tym miejscu cześć i podziękę braterską, wierząc niezachwianie, iż zdrowy instynkt narodu opanuje i tę intrygę niegodziwą, w jego dźwiganie się z niemocy godzącą, i plewy agitacji od zdrowego ziarna czynu i dobrej woli odróżni.

Centrum narodowe ze swej strony nie zaniedba niczego, aby proces przejrzenia ogólnego przyspieszyć, aby ducha Narodu obronić od kusicieli, wojsko polskie od intryg podziemnych, młodzież naszą, która iść służyć ojczyźnie pragnie — od fałszywych nauczycieli i mentorów. Oby każdy dzielny, uczciwy Polak w usiłowaniu tym był z nami.

Kogo ma słuchać żołnierz? Są pytania — retoryczne. Do nich należy: kogo ma słuchać żołnierz? Oczywiście rozkazodawcę, oczywiście przełożonego. Z chwilą, gdy żołnierz pyta: kogo słuchać? — przestaje po prostu być żołnierzem.

A jednak u nas pytanie to — przeszczepione ze Wschodu — nurtuje część żołnierstwa polskiego. I w tem najgłębsze źródło wszystkich ostatnich przesileń w wojsku.

Daje temu wyraz ostatni (22) numer organu P. O. W. „Rząd i wojsko”. Artykuł „Do komend jawnych” poświęcony jest temu pytaniu. Marszałek Koronny

w swem orędziu do wojska wezwał je do posłuszeństwa „dla komend jawnych“. „Rząd i wojsko“ poddaje to wezwanie analizie i zastanawia się nad „komendami jawnymi“.

Więc za „komendę jawną“ nie uznaje głównodowodzącego gen. Beselera (oczywista dla jego obcości); nie uznaje za „komendę jawną“ Komendy Legionów („nie odmawiamy ani patriotyizmu ani dobrej woli pułk. Zielińskiemu, znany dobrze jego charakter prawy i gorącą miłość Ojczyzny“ — wyznaje „Rząd i wojsko“ — ale na pułk. Zielińskim cięży grzech śmiertolny: po 40-letniej służbie w armii austr. zapragnął walczyć za Polskę i tego mu „Rząd i wojsko“ darować nie może); nie uznaje za „komendę jawną“ Rady Stanu (bo ta „sama wyrzekła się nad żołnierzem władzy i opieki“; gołosłowne powiedzenie, czarno na białem w Nr 22 „Rządu i wojska“ wydrukowane).

„Wykazawszy“ więc w ten sposób, że żołnierz powyższych „jawnych komend“ słuchać nie potrzebuje, przystępuje „Rząd i wojsko“ do pozytywnego określenia, kogo żołnierz polski ma słuchać. Określenie to podajemy dosłownie:

„Zostaje dla nas jedyna droga: **słuchać głosu Ojczyzny...** W duszy naszej i w duszy najwierniejszych i najczujniejszych Synów Polski nadsluchujemy Głosu Ojczyzny — i jemu tylko posłuszni być chcemy“.

Otóż doszliśmy do jądra sprawy. W miejsce konkretnych wskaźników wstępuje — frazes; piękny, podniosły frazes, ale tylko frazes...

Możnaby — gdyby to nie było tak smutne — powyższą definicyę rozkazodawstwa w wojsku doprowadzić do — parady i absurdu; wyobrazić sobie scenę taką: żołnierz otrzymuje od swego komendanta rozkaz i zamiast go wykonać odpowiada: Proszę poczekać, ja w tej chwili w duszy nadsluchuję Głosu Ojczyzny... gdy mi ten Głos oświeci, zadecyduję, czy rozkaz wykonać...

Są to rzeczy aż nazbyt smutne. Wykazują, jak głęboko sięga rozkład. I czyż w takich warunkach dziwić się można, iż zdrowe żywioły w wojsku odseparować się chcą od elementów przeżartych rozkładem?

Żołnierz, który w ogóle zadaje sobie pytanie: kogo słuchać?, który jako odpowiedź wynajduje symboliczny znak głosu wewnętrznego, chwilowej duchowej dyspozycji — taki człowiek nosi wprawdzie mundur ale przestał być żołnierzem.

W sprawie aresztowania brygadiera Piłsudskiego. Uważamy za wskazane podać do wiadomości ogółu, że Centrum Narodowe dążyło do wyjaśnienia stanowiska brygadiera Piłsudskiego w sprawie przysięgi, licząc, że poważne traktowanie z przeciwnikami politycznymi tej sprawy doprowadzić musi do wyjaśnienia jej na korzyść szybkiej budowy armii polskiej. Stawialiśmy rzecz w świetle prawdy, nie tuszując faktów w nadziei, że w sposób męski załatwimy sami ten wewnętrzny, bolesny nasz zatarg narodowy. Niestety władze niemieckie, jak zwykle nie orjentując się w tem, co może, a co nie powinno w zakres ich kompetencji wchodzić, aresztowaniem brygadiera Piłsudskiego z jednej strony utrudniają doprowadzenie dyskusji do pomyślnego końca, z drugiej wyręczając społeczeństwo polskie w załatwianiu jego wewnętrznych zatargów jeszcze raz dały dowód conajmniej braku taktu i nieorientowania się w stosunkach. Jaskrawą ilustracją powyższego jest enuncjacja władz w sprawie aresztowania i artykuły w prasie niemieckiej, które się nawet tak daleko posuwają, że w postępowaniu swoim chcą, abyśmy widzieli bronienie skuteczne interesów narodu polskiego. Przeciwko tego rodzaju metodzie kategorię protestujemy.

Rada Stanu wobec aresztowania Piłsudskiego. Na wieść o aresztowaniu Rada Stanu wystosowała do General-Gubernatora Warszawskiego następujące pismo:

„Tymczasowa Rada Stanu przyjęła z ubolewaniem pismo Waszej Ekscelencji, zawiadamiające o internowaniu bryg. Piłsudskiego i pułkownika Sosnkowskiego.

Rada Stanu wyraża przekonanie, że posądzenie bryg. Piłsudskiego o chęć przejścia na stronę Rosyi i wystąpienia tym sposobem czynnie przeciwko dotychczasowym swym towarzyszom broni, do których zorganizowania tak wybitnie się przyłożył, — jest absolutnie bezpodstawne.

Fakt, iż nie zaprotestował on publicznie przeciwko ogłoszeniu go wodzem

oddziałów polskich w Rosyi, nie może służyć za dostateczną podstawę do takiego osądzenia, albowiem — jak się okazało — sama pogłoska o rzekomem obraniu go na wodza była tylko zwykłą plotką dziennikarską, na którą reagować niema potrzeby.

P. Organizacyi Wojskowej (P. O. W.) również nie uważamy za niebezpieczną dla tyłów armii, gdyż młodzież wstępowała do niej pod hasłem walki z Rosyą i — przy pewnych warunkach — gotowa byłaby i dzisiaj wstąpić do Legionów.

T. Rada Stanu uważa za swój obowiązek wyrazić głębokie przekonanie, że środki represyjne przeciwko objawom niezadowolenia politycznego nie osiągną zamierzonego skutku, lecz przeciwnie przyczynią się tylko do większego rozgoryczenia i powikłania stosunków.

Zdaniem Rady Stanu, jedynie działalność pozytywna, a mianowicie jak-najszybsze realizowanie budowy Państwa Polskiego, tworzenie istotnego polskiego Rządu i wojska może sprowadzić pożądane zjednoczenie i uspokojenie opinii publicznej, a tem samem zabezpieczyć tyły walczących armii.

Historja t. zw. „denuncjacji“. Nie dla ukrócenia orgji pőtwnych oskarżeń i insynuacyi, lecz dla sądu ludzi dobrej woli w sprawie rzekomej „denuncjacji“, jakiej miały się dopuścić niektóre pisma stojące na gruncie Centrum Narodowego w sprawie ogłoszenia J. Piłsudskiego wodzem armii polskiej przez organizację wojskowych Polaków w Rosji i drużyny Gorczyńskiego, podajemy faktyczny stan rzeczy w tej sprawie. Centralny organ partii socjalistycznej w Galicyi, krakowski „Naprzód“ wydawany przez posła Daszyńskiego przyniósł w numerze 124 z dnia 31 maja następującą notatkę:

„Przez Sztokholm doszła wiadomość, że wśród Polaków, służących w armji rosyjskiej samorzutnie odbywa się proces skupiania w specjalne polskie zrzeczenia żołnierskie. Na trzech wielkich wiecach żołnierskich w Kijowie, Moskwie i Petersburgu uchwalono uznać w Piłsudskim wodza naczelnego wszystkich sił polskich. Uchwałę podobną przyjęły też i Legjony Gorczyńskiego.“

Notatkę powyższą przedrukował z podaniem źródła „Demokrata Polski“ w num. 3 z 12 czerwca, opatrzywszy ją krótkim komentarzem, w którym między innymi napisał: „Pytamy się tylko, co za cel ma szerzenie tego rodzaju wieści podawanie ich pod fascynującymi publiczność tytułami. W czym to leży interesie, co i kogo chce w ten sposób „Naprzód“ zdyskredytować“.

Sprawę tę poruszył również „Głos“ w krótkiej notatce w num. 155 z dnia 17 czerwca pisząc przy sposobności omawiania stanowiska jeńców Polaków w Rosji i wobec armji polskiej, co następuje: „W Warszawie ustnie i drukiem zaczynają się szerzyć pogłoski, opublikowane jawnie w „Naprzodzie“, że zwolennicy „bratobójczej walki“ po tamtej stronie frontu chcą uznać wodzem swoim Piłsudskiego. Położyć kres tym uwłaczającym honorowi brygadierjera Piłsudskiego pogłoskom może on tylko sam. On tylko imiennym protestem zobowiązany jest stwierdzić, że równie jak owi jeńcy legjoniści wierni idei, która go w bój wiodła, równie lojalny względem rządu polskiego, Rady Stanu, której jest członkiem, nie pozwoli używać swego nazwiska do zbrodniczej, kainowej agitacji, która obraża sumienie, honor i patriotyzm jeńców, ofiar bohaterskich bojów legionowych“.

Pozatym wiadomość o obwołaniu Piłsudskiego wodzem wojska polskiego w Rosji przyniosło „Z dnia“ w num. 18 z 30 czerwca, pismo, odzwierciedlające — jeśli się nie mylimy poglądy C. K. N. i P. O. W. podając na naczelnym miejscu, bez komentarzy, pod tytułem „Wojsko polskie w Rosji“ depeszę, jaką otrzymał z Londynu szwajcajski dziennik „Journal de Genève“. W depeszy tej z dn. 17 czerwca czytamy za londyńskim „Timesem“ co następuje:

„Zjazd delegatów wojskowych Polaków, zgromadzony w Petersburgu uchwalił prawie jednomyślnie utworzenie armji polskiej oddzielnie od armji rosyjskiej.“

Prezes honorowy Zjazdu, Józef Piłsudski, organizator Legionów galicyjskich i dawny członek Warszawskiej Rady Stanu (było to na 2 tygodnie przed

oficyalnym wystąpieniem lewicy Rady Stanu — przyp. Red. „Teki“) został obrany przez aklamację głównym dowódcą wojsk polskich.

Ogłoszenie to odbyło się w obecności wszystkich ambasad i poselstw koalicyji. Generał Romanowski, szef sztabu generalnego, który był obecny na Zjeździe w charakterze reprezentanta ministra wojny, Kiereńskiego, oświadczył, że „zyczenie Polaków zostanie wzięte pod pilną rozważę“.

Sądźmy, że dla ludzi dobrej woli tych kilka dokumentów wystarczy.

Szczegóły aresztowania Piłsudskiego. Po rewizji i konfiskacie papierów odprawiono Piłsudskiego na dworzec i pociągiem o 6 rano wywieziono do Niemiec. Pasażerowie widzieli, że Piłsudski jedzie pod eskortą i dlatego na prowincji rozeszła się wiadomość o aresztowaniu prędzej niż w Warszawie, gdzie dopiero w Niedzielę w nocy „Goniec“ przyniósł wiadomość. Wykrycie że Piłsudski podczas swego pobytu w Krakowie przed dwoma tygodniami meldował się na fałszywy paszport wojskowy, dokonano się w ten sposób, że komenda twierdzy w Krakowie zwróciła się do Beselera z zapytaniem, dlaczego Komenda Legionów wydaje osobom cywilnym dokumenty służbowe. Beseler zażądał raportu od Komendy Legionów i śledztwo wykazało wówczas, że istotnie pod podaną datą i numerem wystawiono zakwestjonowany „Offener Befehl“, ale na nazwisko nie Piłsudskiego, lecz jednego z oficerów. W jakiś sposób więc nazwisko owego oficera zostało wywabione, a na to miejsce wpisano nazwisko Piłsudskiego. Gdzie wywieziono Piłsudskiego nie wiadomo. Chodzą dwie pogłoski. Jedna, że do Weichselmünde, druga, że do jednej z twierdz, w której internują zwyczajnie oficerów za pojedynki.

Rządy hakatystyczne w „etapach“. Cztery powiaty b. gub. Siedleckiej Białski, Konstantynowski, Radzyński i Włodawski „wyodrębnione“ z warszawskiego gen-gubernatorstwa wydane zostały całkowicie na pastwę hakatystycznej samowoli.

Ten system „rządzenia“ jest pod każdym względem bezprzykładny. Oblawy na ludność zmuszaną przemocą do robót są na porządku dziennym. Ludność cała obrabia formalną pańszczyznę 3—5 dni tygodniowo zupełnie darmo. Przeważnie praktykuje się okrażanie wsi wojskiem i wywożenie bez pożegnania lub zabrania rzeczy — do nieznanego miejsca. 16 czerwca złapano w ten sposób 60 dziewcząt ze wsi Pawliżki, Lubień, Orchówek i Stawki. To też ludność zaczęła się kryć po lasach.

Niezależnie od tego praktykowane są inne świadczenia. Nałożono podatek pogłówny do 25 marek od osoby. Wprowadzono szereg opłat i tak za prawo wwozu drzewa do miasta 3 mrk. (t. zw. Holztransportschein), dziekani, chcący objechać swój dekanat muszą opłacić t. zw. „Reiseschein“ w kwocie 3 mrk. Chcąc zabić wieprza trzeba oprócz opłaty specjalnej, oddać bezpłatnie 12 funtów słoniny. Od każdej krowy tygodniowo wieś musi dostarczyć funt masła po cenie 1 mrk. i t. d. Najłżejsze „przekroczenie“ sprowadza nieprawdopodobnej wprost wysokości kary. Komendant obwodu rotmistrz Koeckritz wydał rozporządzenie, zezwalające na sprzedaż budynków opuszczonych za opłatą 10 marek. Ludność polska wbrew stanowisku duchowieństwa i nielicznej inteligencji wstrzymała się od kupowania, a masowo skorzystali z tego żydzi.

Ostatnio specjalną troską otoczyli ruch ukraiński. W komendzie parczewskiej snują się po wsiach jeńcy rosyjscy małorusini, a nawet kozacy, poprzebierani w stroje ukraińskie, mają prawo swobodnego urządzania zebrań na których polskim chłopom wmawiają, że ta część kraju aż po Garwolin jako czysto ukraińska do Polski żadną miarą należeć nie będzie.